Miesiąc Październik 1869.

Wychodzi 1 raz na miesiąc.

Biuro redakcji i administracji pod I. 615²/₄. — Prenumeratę przyjmuje także księgarnia K. Wilda w rynku, i handel galanteryjny p. Karola Glanca, plac Marjacki, gdzie miejscowi abonenci będą odbierać czasopismo.

IRIS

Cena prenumeracyjna.

kwartalnie . . . . — złr. 50 ct.
półrocznie . . . . 1 — ct. złr.
całorocznie . . . . 2 — „ „

Czasopismo poświęcone

ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu, z dodatkiem literacko-artystycznym.

Szanownych abonentów którzy prenumeraty za czas od Września do Grudnia r. b. nie uiścili, — upraszamy aby takowe nadesłać raczyli.

O jarzynach i ogrodzie jarzynnym.

(Dokończenie.)

Ścieżki (bruzdy) pomiędzy grządkami mają być tylko na jedną stopę szerokie. W każdym roku przy kopaniu, trzeba bruzdy odnąwiać lub w równym kierunku zakładać, zostawiając główne drogi nietknięte. Grządki są nasienne lub roslinne; na pierwsze siejemy nasiona, na drugie sadzimy zeszłe na pierwszej grządce roslinki. Obie duże (grządki) mogą być obok siebie i w ciągłej zmianie. Oprócz tych są jeszcze takie grządki, które swojego położenia nie zmieniają, a temi są grządki ciągnące się obok głównych dróg; potemu: grządki końcowe założone obok ścian ogrodu, ale tylko na miejscu do słońca obróconem t. j. na północnej i wschodniej stronie; — nakoniec grzędy inspektowe do których wybiera się miejsca obrócone do słońca, i o tyle suche, żeby przynajmniej na 3 — 4′ głęboko nie było wody. Grządki ogrodowe zakłada się podług długości i szerokości miejsc. Długość ich wypływa sama z siebie; — szerokość niemoże przewyższać 4′, aby ze ścieżek można na nich wszystko robić, niepotrzebując na grządki stawać. Grządki końcowe dostają szerokości 2 — 4′ i są ważne dla swego ciepłego położenia. Oprócz tego używa się takowe do uprawy owoców szpalerowych jako to: brzoskwiń, morel, nektarynii, fig, winnego szczepu i gruszki. Gdy szpalery już do dostatecznej wysokości doszły, można natenczas pomiędzy nizkiemi, także i wysokie drzewa szpalerowe poposadzać i w ten sposób każde miejsce jak najlepiej użyć. Przed niemi można jeszcze coś posiać, a na koniec poziómki ponasadzać.

Rabaty przeznaczone do upiększenia, powinny być na 2′ szerokie i kwiatami obsadzone. Chcąc mieć z nich pożytek jarzynny, trzeba takowe na

3 — 4′ rozszerzyć i nasadzić szparagami, a w stosownem oddaleniu owocami karłowatemi. Chcąc rabaty użyć także do uprawy owoców, należy posadzić co 6 łokci, drzewa piramidalne a pomiędzy każde z nich, jeden krzak porzeczek, agrestu, ostheimoską wiśnię, małą mirabelę albo szczepione na jabłonce St. Jana lub pigwie ziarnkowe drzewko, którego wysokość nie przewyższa $1\frac{1}{2}$ — 2 łokci. Jeśliby po kilku latach odległość sześciu łokci była za małą, trzeba natenczas co drugie drzewo główne wyjąć, gdyż w przecięciu zbierze się więcej z małej ilości drzew, niźli z większej, które będąc za blisko siebie, przeszkadzają sobie i innym roślinom w dojrzewaniu. Wzdłuż głównych ścieżek jest najlepiej bukszpanem obsadzić rabaty, z drugiej zaś strony szałwiją, majerankiem, macierzanką, rutą, rzeżuchą, szpinakiem, szczawiem, pierwiosnkami, ognikiem, józefkiem, łuczkiem, melisą, miętą, poziómkami. Wielkich miejsc w ogrodach warzywnych, zwiedzanych przez kupujących, nie należy otaczać rabatami, ale dla lepszej ochrony i nadzoru, żywym płotem z dereni, agrestu itd., obcinając takowe często aby nie wyrastały nad 2 — 3′, i aby przez to nie ocieniały i nie zasłaniały widoku ogrodu.

Zmiana płodów. Jak przy gospodarstwie tak też i przy uprawie jarzyn, potrzebną jest zmiana uprawy. Każda roślina przyjmuje pożywienie ze ziemi i oddaje jej zużyte części nazad; a że prawie każdy rodzaj rośliny inne części ze ziemi pożywa, zużytkuje się więc gnój dany ziemi zupełnie, tylko przez zmianę uprawy; a ponieważ zużytkowane części szkodzą zwykle bardziej tej samej roślinie niźli innej, przeto jest potrzebną zmiana uprawianych gatunków jarzyn. W jakim porządku następywać mają w ogrodnictwie płody, nie można tak dokładnie oznaczyć, jak przy uprawie pól, gdyż mając zwykle więcej gnoju do użycia w ogrodach, nie było potrzeby czynienia ważniejszych spostrzeżeń. Zwykłe wskazówki do stosownej odmiany przy podziale miejsca na 4 części, są następujące:

Miejsce Nr. 1. zgnoić w pierwszym roku mocno i zasadzić roślinami potrzebującemi świeżo gnojonej ziemi; temi są: wszystkie rodzaje jarmuszu, galarepy, selerów, karafiołów, rzodkiewki, sałaty, ogórków, dyni, rzepy, (z wyjątkiem brukwi:) ćwikły, szczerbak, rzeżucha, portulak, pietruszka, majeranek, macierzanka, anyż i koper włoski. W drugim roku nie trzeba już gnoić, tylko przekopać i sadzić rośliny niepotrzebujące świeżego gnojenia. Do tych należą: marchew, korzenie pietruszek, brukiew, kolnik, korzenie cukrowe, owsianne korzenie, jesienna rzepa, buraki, cebule i t. d. Jeśli ziemia już z natury nie jest złą, natenczas można i w 3. roku jeszcze cebule sadzić. W 4. roku już należy powtórzyć prace roku pierwszego.

Miejsce Nr. 2. nie trzeba gnoić w pierwszym roku, tylko przekopać i roślinami korzonkowemi zasadzić. W 2. roku gnojąc; sadzić groch bób i cebulę. W 3. roku należy ziemię głęboko przekopać, mocno zgnoić i zasadzić takiemi jarzynami, które potrzebują tłustej i pożywnej ziemi. W 4. roku zasadzić roślinami korzennemi.

Miejsce Nr. 3. nietrzeba w 1 roku gnoić tylko zasadzić grochem, bobem

i t. d. w 2. roku mocno gnoić, i karafiołami, ogórkami, sałatą itd. zasadzić. W 3. roku następują rośliny korzenne, w 4. roku bób i groch.

Miejsce Nr. 4. po mocnem zgnojeniu zasadzić szparagami, karczochami, poziómkami i innemi roślinami, które zostają kiika lat na miejscu. Chcąc jednak mieć z takowych pożytek, trzeba grzędy co roku gnoić. Używając w opisany sposób pierwsze trzy miejsca, można — jeśli grunt nie jest złym, spodziewać się bogatego zbioru. Jeśli zaś chcemy na niegnojonem miejscu takie rośliny pielęgnować, które wiele gnoju potrzebują, można im dopomódz podlewaniem gnojówką. Niektóre rośliny można przez długie lata sadzić na jedném miejscu, jak n p. groch i bób, byle nieco pognoić w jesieni ziemię. Przy podziale roślin trzeba także na położenie miejsca uważać. Wysoko leżące i suche miejsca, należy przeznaczyć na wczesne jarzyny, jako też i na delikatne i silny zapach mające zioła, n. p. tymian. majeranek i niektóre zimowe rośliny. Ostatnie n. p. jarmusz, mogą być także w miejscu cienistém. W nizkich i wilgotnych miejscach sadzić późne jarzyny, selery, i inne rodzaje jarmuszu na spadzistości ogrodu z północy na południe, należy sadzić w górze wczesne, a w dole późne jarzyny. Miejsca mające słońce poranne, są dobre na groch i inne jarzyny, które chcemy mieć wcześnie. Nawet ogórki można na takie miejsca wcześnie sadzić jeżeli jest ziemia dobrą i pulchną, a przy tem niezbyt wilgotną. Przy kopaniu ogrodu warzywnego trzeba ziemię dość głęboko przekopać, dobrze obracać i wszystkie grudy dobrze rozbijać. W którą stronę się kopie jest wszystko jedno, tylko nie kopać zawsze w jedną stronę, aby się kwatery nie stykały. Przy każdem świeżem sadzeniu lub sianiu trzeba ziemię kopać, wyjąwszy, jeźli już w jesieni skopany kawał, na wiosnę wcześnie ma być uprawiony, w którym to razie żelazne grabie wystarczą; jeźliby zaś ziemia przez zimę stwardniała, można ją naprzód widłami poprzekłuwać a potem czysto zeskrudlić. Kopać ziemię należy nietylko przy sianiu lub sadzeniu, ale także dla uczynienia ją urodzajną, a to najlepiej w jesieni. Osobliwie musi być ta część ogrodu w jesieni przekopaną, która nie będzie w następnym roku gnojoną. Tak przekopana i niegrabiona ziemia, wsiąka w siebie łatwiej wilgoć zimową, utrzymuje w lecie dłużej świeżość, prędko wietrzeje, tak, iż nawet ciężka ziemia glinkowata pzzez to staje się coraz kruchszą. Przy tem gubi się wielką ilość burzanów, jako też i robactwa. Może wcześniej być uprawioną i dodawszy tylko nieco gnoju, staje się daleko urodzajniejszą. Także pomnąć należy, że w jesieni więcej jest czasu nato, niżeli na wiosnę. Ta robota może tak długo trwać, jak długo na to powietrze pozwala; jeżeli jest za mokro, należy poprzestać, gdyż ziemia kopana w stanie błotnistym twardnieje i staje się nie raz dłużej niż na 1 rok grudowatą. Głębsze kopanie zależy od stanu dolnej części ziemi; a że taka robota jest kosztowną, należy zawsze rozważyć, czy z tego będzie odpowiedna korzyść. Najlepiej się ona opłaca, jeźli pokład dolny może naprawić górny, a przy tem bezpośrednio te same rośliny, które w tém miejscu już sadzono znowu sadzone będą. Jeźli zaś dolna część gorszą jest od górnej, natenczas wykopywanie jej tylko by szkodziło. Najlepiej przez to

można oczyścić ziemię zaperzoną. Nie należy jednak na niej sadzić zaraz po oczyszczeniu jej, ale zostawić przez zimę aby na nią działały: powietrze, mróz, deszcz i śnieg. Niekiedy trzeba ziemię motyką szeroką posiekać, a to, jeźli w jesieni przekopana ziemia, dostała z wilgoci zimowej skorupę. Grabanie następuje po jesiennem kopaniu dopiero na wiosnę przed samą uprawą; kopiąc zaś w innej porze roku, zaraz po tem. Gnojenie Do gnojenia jarzyn można każdy rodzaj gnoju użyć, najlepiej zaś zwierzęcy; takowy ogrzewa ziemię, sprawia w niej urodzajność, a rosnące na niem jarzyny są najdelikatniejsze i najsmaczniejsze. Gnój rogacizny najlepiej służy ziemi ciepłej, suchej i pustej; koński zaś zimnej i wilgotnej; owczy gnój i ptaszy mają siłę pędzącą i najlepiej służą do podlewania; gnój nierogacizny można używać tylko z ludzkim zmięszany, zaś bez przymieszania tylko wtedy gdy chcemy mieć jarzyny dopiero później. Chcąc n. p. aby sałata głowiasta dopiero kilka tygodni później kiełkowała, należy ją posiać na grządkę gnojoną nawozem nierogacizny. To samo dzieje się ze wszystkiemi rodzajami jarmuszów, rzodkiewek miesięcznych itd. Także i poziómki rodzą w ziemi w ten sposób gnojonej dopiero miesiąc później. Tylko trzeba uważać, aby nieprzynieść z tym gnojem dużo nasienia burzanów. Także kawałki rogów, włosy, szmaty, i krew są doskonałym środkiem gnojenia, jednakże tylko po pewnym przeciągu czasu używane. Najlepszym pożytkiem jest tworzenie z takowych kompostu. Jeźli ziemię z gnojowisk nie używamy do kwiatów, można takową na grządki porozsypywać, lub używać do stężenia ludzkiego gnoju, sypiąc co dziennie w pewnej ilości do odchodu. Gnój używać należy w ogrodach warzywnych tylko w zbutwiałym stanie. Świeży gnój zanadto ogrzewa ziemię i pędzi roślinę do prędkiego i bezsilnego rośnięcia; zbutwiały mniej drażni, ale za to lepiej żywi i wydaje większy zbiór. W ogóle może nawóz być używany do kruchej ziemi; świeży należy używać tylko do zimnej ziemi i gnojąc w jesieni. Także dowiedziono że różne robactwa najwięcej te pola nawiedzają, których gnój był zmieszany ze słomą. Co się tyczy ilości gnoju, bierze się na 1. morg 12 — 24 — 30 dwukonnych fur, stosownie do potrzeby. Gnoi się więcej ogrody niźli pola; za to też otrzymujemy z ogrodowej ziemi więcej materjału do zrobienia gnoju. Najlepszy czas do gnojenia jest jesień, gdyż się gnój lepiej z ziemią połącza, a części jego roztopione w wilgoci ziemnej mają czas na wszystkie strony się rozejść. Siejemy jarzyny najczęściej na grządkach, zaś mniej w wazonach lub skrzyniach. Grządki do siania są: albo ciepłe inspekta założone w lutym i do 1. marca zasiane, albo zwykłe grządki. Po założeniu inspektów, gdy okna kilka dni leżały na nich dla ogrzania ziemi, sieje się jarzyny z rzadka, zagrabuje płytko, podlewa i zaraz nakrywa oknami, a na noc także okiennicami i matami. Codzień należy skrzynie przewietrzeć przez pół godziny otwierając okna na 4″ aby wapory powychodziły. Podczas wielkiego zimna należy zostawić maty także i przez dzień. Gdy nasiona kiełkować zaczynają, należy wietrzyć co raz więcej. Nie trzeba dopuszczać aby ziemia całkiem wysechała, ale zawsze z lekka letnią wodą podlewać. Siejąc jarzyny w wazonach lub skrzyniach, trzeba użyć

ziemi tłustej i urodzajnej, i skrzynie aż do czasu kiełkowania do ciepłego pokoju na okno postawić, dopiero gdy siew zacznie kiełkować, przenieść takowe do miejsca wolnego od mrozu i nie dawać całkiem wyschnąć.

Grządki do siania na dworze, zakładać w jak najwięcej ochronnem miejscu na 4' szerokie, przyrządzając takowe jak najuważniej i skrudząc najpilniej. Zasiewać nie gęsto i to w tenczas, gdy się pokazuje podobna wegetacya, siekając całą grządkę grabiami aby nasienie zakopać i skrudzić nakoniec gładko. Przy posusze podlać grządki, jednak uważać, aby nasienia nie odsłonić. Nakrywając takie grządki na noc,—albo gdy zimne powietrze, i w dzień n. p. sosnowemi gałęziami lub długą słomą, nasienie w tenczas daleko wcześniej schodzi. Do pędzenia przeznaczone jarzyny należy siać jeszcze w styczniu, zwykle jarzyny w lutym na ciepłe grządki, zaś w marcu i kwietniu na zimne grządki. Zresztą zależy wiele od powietrza, osobnego celu i rodzaju rośliny. Gdy rośliny poschodziły, nie można grzędom dawać wysechać. W inspektach znajdujące się rośliny należy powoli przyzwyczajać do świeżego powietrza odkrywając okna coraz więcej; podczas zimnego powietrza nie można nigdy bezpośrednio i nagle odkrywać. Na noc okiennicami nakrywać, a jeźli potrzeba, — także i matami. Tylko właściwe inspekta do pędzenia, potrzeba gnojem obłożyć. Przy wzmagającem się cieple podnosić okna coraz wyżej aż nakoniec zostawia się takowe od rana do wieczora otwarte. W tenczas podlewać należy rośliny zawsze rano, niezrzucać jednak nigdy okien tylko wtedy gdy słońce świeci, gdyż deszcz wiele roslin psuje. Dopiero gdy nadchodzi czas rozsadzania, zdejmuje się okna całkiem. Grządki do siania na wolnem powietrzu, muszą być bardzo czyszczone i przesadzane, dodając im stopniową wilgoć. Najwięcej cierpią one od pcheł ziemnych, które można odpędzić, podlewając konwią druszlakową z wysoka.

Przesadzanie roślin. Przesadzać się mające rośliny nie mogą być ani za stare ani za młode, pierwsze bowiem, będąc gęsto obok siebie, nie mogłyby swych drobnych korzonków dostatecznie rozwinąć i nie mogą dlatego łatwo się przyjąć, albo skarłowacieją, a takie prawie nigdy się nie podniosą; ostatnie mają za mało sił, aby wytrzymać zmianę, osobliwie z inspektów na wolne powietrze. Trzeba zatem uważać na stan rośliny i stopień jej zahartowania. Rośliny delikatne należy wazonami nakrywać, co jednak można czynić tylko przy małych uprawach. Ziemia, do której przesadzamy rośliny musi być, zupełnie przygotowana. Przed wyciągnięciem ich należy grządkę podlać na tyle, aby była pulchną, nie smarującą się; aby się korzonki delikatne się nie poobrywały. Używając tylko jedną część roślin, należy wybrać najpiękniejsze i wyciągnąć w ten sposób, aby pozostającém więcej zrobić miejsca niewybierając nigdy więcej roślin tylko tyle, ile można rozsadzić. Rzędy robić podług sznura i sadzić na krzyż (jak pokazują pięć oczek na sześcianie) przez co więcej miejsca dostają. Dziury do sadzenia robić palikiem;— oddalenie zaś zależy od rośliny. Sadzić należy w następujący sposób: roślinę utrzymując palcami lewej ręki, prosto wsadza się w dziurę tak głęboko, jak była na grządce siewnej, drzewem zaś wsadzoném obok niej w ziemię, przyciska się

z lekka ziemię do niej, tak iż pozostaje w tem miejscu dziura, w którą nalać należy wodę, aby ziemia przeszła pomiędzy korzonki Przy małych roślinach trzeba serduszka z błota oczyszczać. Rośliny sadzone we Wrześniu, które mają zimować, można nieco głębiej wsadzić jak były na grzędach siewnych, grządki zaś nieco obić aby mróz roślin nie wyciągnął, przez co wiele ginie. Muszą one mieć także miejsce ochronne przed słońcem porannem. Sztuczki, j. n. maczanie roślin przed sadzeniem w glinie, gnojówce itd. są do niczego. Najlepszy czas do przesadzania jest wieczór, gdyż one w chłodzie nocy mogą zacząć puszczać korzenie, gdy przeciwnie sadzone w dzień, więdną od słońca i dłuższy czas są słabe. Przy niektórych jarzynach można korzonki przed przesadzeniem skrócić jak n. p. przy salerach. Do dalszego pielęgnowania roślin należy podlewanie, przesiekanie, obkopywanie, plewienie i t. d. oczem później. Do uprawiania jarzyn potrzebne są następujące narzędzia: rydle, łopatka ręczna służąca do wyjmowania roślin bez uszkodzenia ich korzeni, żelazne grabie do czyszczenia i równania ziemi, grabie drewniane do zagrabywania nasion i poprawiania ziemi, graca czyli motyka do czyszczenia, wielka motyka, konewka do podlewania, podpórki różnej wielkości, lina ogrodowa, miary od 4 -- 24′ długości do porozdzielania grządek, sito do ziemi, taczki zwykłe, kamień do szlufowania i ostrzenia, deski do chodzenia po nich, ściągacz owoców (Reifencieher), sadzacz bobu i grochu, obcęgi do czyszczenia i nóż do szparagów, aby szparagi bez uszkodzenia korzeni odcinać.

KALENDARZ OGRODNICZY.

Miesiąc Listopad.

1. *Ogród warzywny.*

Przedewszystkiem należy pozostałe roboty z zeszłego miesiąca dokończyć, w tym bowiem miesiącu bardzo często dostajemy śnieg i wczesne mrozy.

Spulchnianie i gnojenie ogrodu kontynuje się, korzystając z ładnych dni, by przed nadejściem mrozów roboty te pokończyć.

W pierwszych dniach tego miesiąca sadzi się zimowa sałata, później bowiem wysadzona zwykle się nie udadaje; wyjątkowo w bardzo ładnej jesieni, mogą się i późniejsze sadzenia udać; dlatego dobrze jest dla pewności sadzić takową w różnych odstępach czasu.

Jeżeliśmy w przeszłym miesiącu zimową endywję nie wykopali i do piwnic nie przenieśli, powinniśmy ją tego miesiąca wydobywać. Gdybyśmy się obawiali mrozu, najlepiej jest łodygę związać łykiem lub sznurkiem i przykryć wazonkiem.

Jeśli ziemia jeszcze nie zamarzła można z nasienia zakładać szparagarnię. Można także ostatni zasiew Brokuli uskuteczniać, a w miejscach sucho położonych karottę, marchew, pasternak, cukrową pietruszkę, chcąc je wcześnie na wiosnę otrzymać.

Wszystkie rośliny okopowe (głębiaste) niewykopane w przeszłym miesiącu, winne być rychło sprzątane, licząc bowiem na dnie dogodniejsze możemy być deszczem zaskoczeni, w których to dniach robota podobna jest nieprzyjemną.

Toż samo stosuje się do zbioru Jarmuszu i Karafiołów.

W dniach pogodnych plewi się jeszcze raz grządki zasiane brokołą sałatą zimową, szpinakiem, pietruszką ect. W miarę zaś przybywających mrozów przykrywa się je warstwą suchych liści lub okłotową słomą.

Cebule przesuszone oczyszcza się z ziemi i przechowuje w ciepłem a suchem miejscu. Cebule zaś do sadzenia przechowują zwykle w workach lnianych, wieszając je obok lub nad piecem.

Z roślin które mają przez zimę w gruncie pozostać jak rapontyka, rzepa, ziemne kasztany, skorzonera trzeba tyle wykopać, ile zwykle na potrzeb zimową wychodzi, reszta zaś pozostaje w gruncie aby się do wiosny świeżo przechowały.

Dobrze jest grządki przykryć warstwą suchych liści, chroniąc je tym sposobem od silnych mrozów.

Aby sadzonki łatwiej przezimowały można je dość wysoko ogarnąć. Jeżli nam pora sprzyja a roślin z jesiennej uprawy mamy podostatkiem, można je jeszcze tego miesiąca przesadzać.

Karczochy muszą być okopane i przykryte jeżliśmy już w przeszłym miesiącu czynność tą nie uskutecznili.

W sprzyjającej porze można ogród rygólować.

Stosy ziemne i kupy chwastów w tej porze zwykle przerabiają się.

Skrzynie inspektowe trzeba wypróżnić, wywożąc z nich ziemię i zużyty gnój, aby przy nadchodzących mrozach nie zamarzły.

Gnój taki używa się z korzyścią do przykrycia grządek szparagowych i truskawek.

Ziemia przeznaczona do napełnienia skrzyń wypróżnionych, przerabia się i składa w piramidalne kupy, przykrywając je liściami lub słomiastym gnojem. Pokrywa taka chroni ziemię od mrozów i zbytnej wilgoci.

Grzędy szparagowe oczyszcza się z chwastów i przykrywa gnojem przegniłym.

Rośliny wysadzone w inspekta,—jak sałata, jarmusz etc. muszą być w dnie pogodne przewietrzane, chroniąc je tym sposobem od zgnilizny.

Kto ma po temu środki może w tym czasie zakładać inspekta ciepłe siejąc w nie sałatę, rzodkiew miesięczną, rzeżuchę, szczaw, jakoteż i pietruszkę.

Kto chce mieć na wielkanoc szparagi musi w pierwszych dniach tego miesiąca zakładać inspekta szparagowe,

W tym miesięcu oczyszcza się cały ogród warzywny z wszystkich chwastów, badyli, liści, jakoteż wszystkie narzędzia ogrodowe powinny być w suchem miejscu przechowane.

Nakoniec wspomnę jeszcze o szkodliwym owadzie Niedzwiadku (Gryllus grylothalpa) którego w tym i w tamtym miesiącu najłatwiej niszczyć. W miejscach gdzie te owady przechodzą, kopią się tu i owdzie jamy równej szerokości i głębokości wkładając wnie świeży gnój koński, w którym owady te na mieszkanie zimowe chętnie powłażą.

Na wiosnę przed zupełnem ustaniu mrozów, wydobywa się gnój a owady znajdujące się tam wybiera. Gęsi i kaczki zjedzą je chętnie.

2. Ogród owocowy i szkółki drzewne.

Z początkiem tego miesiąca można jeszcze nasienie owoców zasiewać, zbieranie zaś tegoż winno trwać ciągle.

Koły smarowane mazią do łapania szkodliwej Ćmy (Tortrix pomonana) winne być odświeżane powtórnym smarowaniem, Ćmy nalepione na kołach starannie zestrugać zostawiając próżne miejsce dla świeżo krążących.

Szkółka owocowa winna być z wszelkich chwastów oczyszczona, a ziemia starannie poruszona. Drzewa owocowe obrosłe wkoło darniami i trawą trzeba obkopać i zgnoić.

Jeżeli ziemia jeszcze nie zamarzła, można drzewa pojedynczo przesadzać, Wybierając dla nich miejsce w którym by jeźli nie z wszystkich stron, to przynajmniej ranne słońce miały. Na tak obranym stanowisku, drzewa owocowe lepiej się udają i obficie rodzą. Przesadzanie zaś drzew na wiosnę, jest nierównie pewniejsze aniżeli w jesieni.

Drzewa posadzone w jesienie winne być dopiero na przyszłą wiosnę w koronie obcięte, wyjąwszy kasztanów (Tagus castanea) i orzechów włoskich (juglans regia) które żadnego cięcia nie znoszą. Drzewa świeżo przesadzone nie powinniśmy zaraz obcinać, tym bowiem sposobem przyjęcie ich narazilibyśmy na szwank.

Jeżeli w szkółce naszej niemamy drzewek do przesadzenia lub chcemy takową uzupełnić, powinniśmy brać drzewka z ziemi gorszej przesadzając je w lepszą, takie bowiem przyjmują się daleko łatwiej.

W tym miesiącu można także przesadzać krzaki malin, porzyczek i agrestów; można także sadzić korzenie wypustne pigwy, świętojańskie jabłka, ostheimskie wisznie, lubaczki i śliwki.

Drzewa szpalerowe brzoskwiń i morel, przykryć roguszką lub gałązkami swierkowemi, korzenie zaś przykrywają się przegniłym gnojem ztą ostrożnością aby w prost na nie gnoju nie kłaść. Strzedz się przykrywać słomą okłotową lub badylami szparagowymi, w nich bowiem chętnie gnieżdżą się myszy, obgryzając przez zimę korę i pączki owocowe.

Niektórzy ogrodnicy obcinają w tym miesiącu drzewa szpalerowe i karłowe co jednak nie jest dobrze, często bowiem mianowicie w pestkowcach odmarzają końce świeżo odciętych gałązek.

Nie przykryte jeszcze drzewa figowe muszą być co prędzej suchem liściem lub słomą i ziemią przekryte.

Można w tym czasie także rozpocząć zimowe kożuszkowanie na spiące oczko.

Bardzo ważną rzeczą jest ogrodzenie szkółek jak i ogrodów owocowych, chroniąc je od napaści dzikich zwierząt, mianowicie zajęcy, które obgryzając korę z drzew wyrządzają wielkie szkody.

Tak obnażona kora szkodzi niezmiernie drzewom a mianowicie jabłkom, często nawet wskutek tego usychają i giną.

Częste smarowanie blizn świńskim tłuszczem, prochem strzelniczym lub tranem pomaga wczęści, zawsze jednak działa szkodliwie na wzrost drzewek, tamując przyjmowanie soków roślinnych.

Smarowanie starem sadłem i terpentyną pomaga także w części.

Pomocne jest wpychanie kołów tuż obok drzewek, nasmarowanych Asafetydą (czarcie łajno) w równych częściach stopione z prochem strzelniczym, która to woń nieprzyjemna, ma ich odstraszać.

Najlepszym środkiem jest obwijanie drzewek słomą, cierniem lub gałązkami swierkowemi. Ponieważ ten środek jest kosztowny a w bardzo dużych ogrodach prawie niemożebny, dlatego poleca się szczelne ogrodzenie sadu lub wystrzelanie tych szkodników.

Jeszcze większe poniekąd szkody wyrządzają kroliki, które często i przez murowane ogrodzenia podkopują się; ponieważ strzelania się nie boją, najlepszy więc środek jest kapusta lub jarmuż zatruty arszenikiem, którą chętnie zjadają i giną.

Jeśli mamy w ogrodzie szczury lub myszy, najlepiej ich niszczyć trutkami sporządzonemi z mąki pszennej i wroniego oka (nux vomica);—dobrze jest także domięszać trochę słoniny.

Tak zrobione gałki kładzie się w miejscach gdzie one najwięcej przechodzą.

Także ciasta fosforowe, które sprzedają gotowe w aptekach, posmarowane na skórkę z chleba odnoszą pożądany skutek.

W tym miesiącu oczyszcza się zwykle drzewa owocwe z suchych gałęzi. Włoskie orzechy najlepiej teraz oczyszczać, wnich bowiem sok drzewny bardzo wcześnie na wiosnę cyrkuluje, wszelkie więc uszkodzenia byłyby szkodliwe.

Drzewa porosłe mchem trzeba oczyścić, a znajdujące się gniazda owadów i gąsienic starannie odrzucać.

Niektóre owoce jak renety i jabłka winne mogą dłuższy czas na drzewie pozostać, w tedy bowiem dopiero dostają pożądanego smaku, a niektóre nawet, jak nieszpółki, acerole, czereśnie aksamitowe, wymagają do swej dojrzałości kilka lekkich mrozów.

Zebrane owoce przechowują się w miejscu chłodnem i suchem, chroniąc je starannie od mrozów.

Niektóre gatunki jabłek jak bursztynki, sztetyny można przez dłuższy czas w pożądanym smaku w sposób następujący utrzymać:

Po ostrożnym zerwaniu kładzie się takowe warstwami w duże szczelnie przykryte garczki zakopując w suchą ziemię na 1 do 2 łokci głębokości.

Drzewa ananasowe które przez zimę mają się dobrze konserwować, niepowinny być od połowy tego miesiąca aż do lu'ego podlewane.

Drzewa które mają pączki owocowe i te wiśnie, które na wiosnę produkować mają, mogą być ostrożnie wodą, mającą 15 do 18^0 R. ciepła, podlewane.

3. Ogród kwiatowy.

Sztubry gwoździków które się dobrze nie wkorzeniły, trzymać pod wazonkami.

Szlachetne gatunki gwoździków, które chcemy w skrzyniach przez zimę przechować, strzedz od wilgoci. Jeśli chcemy gwoździki w żimnych szklarniach przechować, musimy je przedtem należycie osuszyć i strzedz od napaści szczurów i myszy.

Aurykle które mamy przechować pod wolnym niebem w wazonkach, trzeba strzedz od zbytniej wilgoci.

Delikatne gruntowe Pereny przykrywa się suchem liściem, trocinami, plewą lub mchem, warstwą 3 do 6 cali wysoko, obstawiając je w około cegłami aby wiatr, pokrywę nie zwiał. Tę czynność wykonuje się wtedy, gdy już ziemia jest do głębokości $^1/_2$ cala zmarzniętą.

Delikatniejsze rośliny drzewne jak np. Cydonia japonica, Calicanthus floridus, Cytisus purpureus, Spartinum jumeum, Coronila emerus, Prunus lauro cerasus, Visteria chinensis, Jasminum offiicinale, Corchorus japonicus, Hybiscus syriacus, Aucuba japonica, Paeonia montana, jako też róże sztabowe, herbaciane, miesięczne ect. obwija się suchą tuciną, paprocią, gałęziami swierkowemi ect konieczie zaś przykrywa się suchemi liśćmi warstwą 6 do 8 calową.

Jeśli są giętkie można pierwiej przygiąć, przytwierdzając je palikami do ziemi.

Obwijanie słomą jest szkodliwe, ta bowiem namaka łatwo wodą i prędko gnije.

Róże wysokopienne potrzebują koniecznie przykrycia korony, dlatego muszą być przed nakryciem zgięte.

Trwałe gatunki róż jak centyfolie, hybrydy, damasceńskie, niepotrzebują tak dokładnego przykrycia jak poprzednie, wystarczy lekkie nakrycie koron.

Róże w gruncie zostające, dla pewności przechowania zakopują się w skrzynie drewniane lub w jamy tuż obok nich wykopane, przykrywając je w czasie silnych mrozów gnojem lub liściem.

Aby zaś do jam woda deszczowa i śniegowa nie spływała dobrze jest w około otoczyć grobelką.

Róże okulizowane w szkółce, przed nakryciem dobrze jest miejsce w których są okulizowane owinąć mchem lub kłakami.

Jeżeli ziemia jeszcze nie zmarzła można zakładać nowe szkółki z róż.

Grządki w których są cebule kwiatowe hyacyntów i pierwiosnków przykrywa się suchem liściem, trocinami drzewnemi lub korą dębową. Niektórzy sadzą z początkiem tego miesiąca cebule hyacyntów, tulipanów, narcyzów, z tych otrzymują jednak zwykle liche kwiaty.

Cebule Amaryllis formosissima, Tigridia pasvonia etc. przechowują się w pokoju, te bowiem nie znoszą mrozów. Cebule pierwiosnków zaś przechowują się zwykle w chłodnym pokoju w drewnianych pudełkach.

Cebule georgin w początkach tego miesiąca przechowują się na zimę w piwnicy, najlepiej układać je pojedynczo na deskach.

Aurykle i prymle można w tym miesiącu siać.

Chcąc je siać na śniegu, trzeba się wstrzymać do końca przyszłego miesiąca lub do stycznia; skrzynie do tego przeznaczone winny być już teraz przygotowane.

Komposty przerabiać jeśli jakie są; chcąc nowe zakładać, miesza się przegniły gnój z ziemią, liśćmi, gałązkami swierkowemi, darniami, łajnami krowiemi, starą gliną ect. składając je w stosy podłużne do przegnicia.

Gdy jest czas pogodny, przewietrza się szklarnie.

W cieplarniach pali się w miarę wzmagających się mrozów.

Kwiaty wazonowe oczyszcza się z suchych i z żółkłych liści, podlewając je miernie wodą mającą temperaturę taką, jaka jest w cieplarni.

Do szklarni trzeba przygotować zapas ziemi presianej przez sito aby w razie potrzeby mieć pod ręką.

Szyby pobite w szklarni trzeba powstawiać a słabo trzymające się pokitować, szpary zaś zatykać mchem lub kłakami.

W tym miesiącu zaczynają kwitnąć niektóre gatunki kamelii, cinerarii. Oprócz tych kwitną jeszcze Epiphylum truncatum et altensteini, Ripsalis salicormoides i inne gatunki Ripsalidów.

Rośliny pod wolnym niebem rosnące, po większej części na zimę usechają, Wyjątek stanowi Ciemięrzyca (Helloborus nigra), kwitnie ona wśród zimy pod śniegiem, dlatego zowią ją także śnieżną, wielkanocną różą, kwiat ma biały różowo nakrapiany.

Oranżerie. Wazonki z cebulami kwiatowemi i z pierwiosnkami stawiają się w próżne skrzynie inspektowe i przykrywa na noc rogożką chroniącą je od mrozu. Jeżeliby tu miały być na szwank narażone, przenosi się ich do oranżeryi lub do piwnicy.

Wazonowe róże i inne kwiaty przenosi się z gruntu, w miejsca wolne od mrozu, aby przeniesienie ich do cieplarni nie było raptowne.

Wczesne gatunki hyacyntów, tacety, grand soleil d or, amaryllis formosissima, rosa damascena, rosa centifolia, minor et porupurea, granaty, viburnum tinus i syringa persica, pędzą już w połowie tego miesiąca.

Cebule amaryllis formosissima wiszą tak długo nad piecem, dopóki znich czerwony kiełek nie wykłuje się, potem dopiero sadzą się do wazonków.

4. Ogród winny i winnice.

Pnie winne obkopują się i gnoją jeśli tego potrzeba wymaga. W ziemi lekkiej gnoi się co roku, w ciężkich zaś co dwa lub trzy lat.

W tym miesiącu należy się spieszyć z obcinaniem krzaków winnych. Obcinanie to w jesieni jest daleko lepsze aniżeli na wiosnę, w owej porze bowiem często przy obcięciu latorośli następuje płynienie soków z tychże.

Po obcięciu zginają się latorośle i przykrywają warstwą ziemi, z uwagą aby końce latorośle nie wystawały.

Winne krzaki znoszą przy sprzyjającej zimie 15 do 18° R. zimna.

W tym czasie można nowe winnice zakładać.

Gdy już grunt przygotowany, przesadzają się latorośle ze szkółki jedno lub dwuletniej. Sadzonki zaś z uciętych tegorocznych pni starych przesadzać do szkółki.

Szpalery, płoty i koły do winogron można teraz naprawiać i odnawiać.

W winnej piwnicy trzeba uważać na moszcz fermentujący. Gdy już wino na powierzchni uspokoi się, jest to oznaką że skończyło fermentacyę.

5. Chmielarnie.

Przykrycie, ogartywanie i gnojenie chmielarni dokończa się w tym miesiącu.

Jeśli mamy nową chmielarnię zakładać, powinniśmy ziemię powtórnie przerobić i dobrze zgnoić.

6. Roślinarnia i kwiaty pokojowe. W tym miesiącu należy tylko pilnować aby kwiatom dawano świeżego powietrza, — aby liście zwiędłe odbierano i zbytecznem podlewaniem niesprowadzono zgnielizny korzeni.

Wczesne tulipany do pędzenia stawiać na okna, — zaś kwiaty majowe na piec niezbyt gorący. Także inne kwiaty cebulowe stawiać cieplej. Ku końcu miesiąca można także rozpocząć pędzenie: Tacetów włoskich, Viburnum Tinus, centyfolii. Amaryllis formosissima zawiesza się koło pieca.

Kalendarz pszczelniczy.

Dla pszczół niema już na dworze roboty, zanosić więc należy takowe na zimowe stanowisko, okrywać deszkami, matami ect. Ule stawić należy przodem ku północy albo przynajmniej zakrywać takowe deskami od południa, aby słońce nieogrzewało takowych. Czem cieplej zimują pszczoły, tem mniej potrzebują pożywienia. Zrobić zapas słomy żytnej, pręcików wierzbowych, szpagatu ect. na plecionki. Doglądać pszczół i pilnować aby oczka się nie pozatykały i pszczoły niepodusiły.

Wiadomości ze stowarzyszenia.

Dnia 23. Października r. b. odbyło walne zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego — w sali strzelnicy. Posiedzenie zagaił prezes hr. Wł. Russocki zdając sprawę z czynności Zarządu i o stanie Towarzystwa, o kupnie realności Kowalskiego i o odbytej wystawie. Dalszym przedmiotem obrad było: Sprawozdanie rachunkowe i gospodarcze wiceprezesa Pierożyńskiego, projekt rewizyi statutów i wybór nowego zarządu z powodu upłynienia terminu urzędowania dawnemu. Wybrano komisję do sprawdzenia rachunków, dalej do rewizyi statutów, nakoniec wybrano nowych członków zarządu jak następuje: Prezes — Wł. hr. Russocki; Wiceprezes — L. Pierożyński. Kuratorowie: Włodz hr. Dzieduszycki, A. Młocki, H. B. Lewartowski. Członkowie zarządu: X. Abancourt, J. Majer, Dr. Starzewski, W. Tyniecki. Zastępcy: K. Kluczenko, Dr. Lipiński, L. Rusman, Dr. Strzelecki.

Kakao.

Kakao rodzi się w Ameryce centralnej i na Antylach na drzewie nazwanym w Botanice Theobroma cacao, W Mexyku i Karakas rośnie takowy dziko — a dla pożyteczności rozmnożono go osobliwie na wschodnich Indyjskich wyspach. Owoc kakao jest 6 — 8 cali długi, podobnym nieco do podługowatego melona lub ogórka, barwy żółtawo czerwonej, mający 10 — wzdłużnych rowków (wklęsłości) na swej skorkowatej powierzchni — Wnętrze jego zawiera mięsistą substancyę białawo czerwoną, słodko kwaskowatą, w której tak jak w melonach w 5 rządkach znajdują się ziarnka (bobki) kakaowe — około 25 — 40 sztuk.

Po zebraniu owoców wybiera się ziarnka, suszy takowe na powietrzu. Osuszone zsypują się na ziemię i nakrywają grubą warstwą ziemi aż do zaparzenia się onych, dla odjęcia im goryczki naturalnej.

Ziarnka z Karakas są najdoskonalsze; — zaś ziarnka z wysp i innych miejsc sprzedawane pod nazwą kakao z Indyi zachodnich, są podlejsze. Te ostatnie są smaku ostrzejszego i więcej gorzkiego, są węższe i więcej płaskie aniżeli Karakaskie, które są słodkie, kształtu szerokiego i grube — koloru ciemnobrunatnego, rapate. i przy upaleniu często w kawałki się rozpryskają.

Upalone i czysto obrane kakao zawiera w sobie: *a*) Tłuszczu czyli tak zwanego masła kakaowego 51% *b*) krochmalu — gumy itp. 22% *c*) kleju 20% *d*) Theobrominu 2% *e*) wody 5%.

Czokolady przyrządzenie. Powszechne używanie czokolady sprawiło, iż przemysłowcy rzucili się do jej fałszowania ażeby tylko jak najtaniej ją sporządzić i jak najwięcej na niej zarobić mogli.

Pijemy więc czokoladę zawierającą w sobie najgłówniej mąkę krochma-

łową, opłaconą tem sposobem aż nazbyt drogo. Zapobiedz wydatkowi niepotrzebnemu można przez przyrządzenie czokolady w domu w sposób następujący:

Kakao przypala się tak jak kawę w młynku ato tak długo, dopóki łuska trzeszczyć nie zacznie. Potemu odbierają się łuski z łatwością, wsypuje się oczyszczone ziarna do żelaznago moździerza lub garnka zelażnego a nad lekkim żarem na denarku trzymanego, i trze się takowe bez ustannie tak długo dopóki się niestaną płynną masą. Dobrze roztarta, za pomocą rozcierania na dłoni spróbowana massa, nie powinna zawierać żadnych chociażby najdrobniejszych ziarnek, tylko tworzyć lekką maść do masła podobną.

Do tej masy np. do 3 — 4 fnt. kakao, dodaje się pół łuta dobrze utłuczonego i przesianego korzenia — wedle wyboru i woli, dalej 4 fnt. dobrze utłuczonego przesianego cukru, ato potrosze wśród ciągłego mięszania masy.

Przerobiwszy tem sposobem masę, nakłada się takową w czyste foremki blaszanne bijąc takowemi o stół tak długo, dopóki masa się dobrze nie osiędzie i zostawia się tak przez 12 godzin, w którym to czasie takowa stwardnieje, i używaną być może.

Przechowywanie owoców.

Owoce urosłe wśród lata ciepłego i suchego, lub nawet w miejscu suchem i ciepłem, trzyma się dłużej — a niżeli owoce z lata lub miejsca mokrego i zimnego. Wczesne owoce należy strzedz przed zgnilizną, zaś późne — przed mrozami. Zgniliźnie zapobiegamy — niedopuszczaniem ciepła — a szczególnie wilgotnego powietrza atmosferycznego; — zaś zmarznięciu zapobiegamy chronieniem owocu pzzed mrozem. Chcąc owoce utrzymać długo, należy takowe przed zupełnem zerwać doścignięciem, — przestrzegając jednakże, ażeby nieżrywać podtenczas gdy jeszcze rosną, ponieważ niedojrzały owoc podpada prędkiemu zepsuciu. Zimowy owoc szczególnie — najdłużej się trzyma, jeżeli doścignie zupełnie — na drzewie.

Co do przechowania poszczególnych gatunków owoców:

Czereśnie można utrzymać w świeżości kilka tygodni, — zerwawszy takowe podczas powietrza suchego, i przywiązawszy szypułkami do sznura w wiązki niezbyt wielkie, w komórce suchej pod sufitem.

Śliwki dadzą się trzymać 3 — 4 miesiące — chroniąc takowe przed wpływem powietrza. Zrywać należy takowe wśród pogody ostrożnie z szypułkami,— układać w suchym — wietrznym pokoju na 3 — 4 dni, a potemu w szczelne beczułki, — dzbany, lub słoje w grys przeniczny tak, aby jedna z drugą się nie stykała. Otwór naczynia musi być szczelnie zawarty nakrywą lub pęcherzem. Przed użyciem, nasypać owoc na sito, i trzymać nad parą wody wrzącej, przezco otrzymają napowrót swój kształt właściwy. Można

także dobrze prześcigłe śliwki, zawijać każdą z osobna w miękką bibułę białą, kłaść warstwami na słomie w miejscu suchem i nakrywać rogożyną. Tem sposobem dadzą się przechować śliwki do Stycznia.

Jest jeszcze jeden najpospolitszy sposób przechowywania śliwek, a tem jest, układanie śliwek dojrzałych na słomie w miejscu nie koniecznie ochronnem przed mrozami. Śliwce mróz nieszkodzi wcale, chociaż takowy ją przejmie zupełnie. Po odtajeniu, owoc ma swój pierwotny smak naturalny; — tylko niedościgła śliwka gnije zaraz po odtajeniu.

Brzoskwinie i morele, przechowują się następnie: Biały czysty piasek płukać należy tak długo, aż dopóki woda użyta do płukania nie pozostaje czystą; poczem wodę odlać a piasek wysuszyć na słońcu lub w piecu. Po wysuszeniu zwilżyć trzeba piasek wódką i nasypać na dno naczynia glinianego lub drewnianego. Owoce, które nie powinny być całkiem dojrzałe, należy miękkim płótnem obetrzeć — zawinąć w papier i tak układać w naczyniu ażeby żadne nietykały drugie. Miejsca pomiędzy owocami nasypuje się piaskiem, naczynie zamyka szczelnie i stawia w miejscu niezbyt wilgotnym ani nazbyt zimnem.

Kasztany można przechować w komórce ochronnej od mrozów — pilnując aby niewysechały. Tak trzymać się dadzą do wiosny, kędy kiełkować zaczną. Chcąc takowe jeszcze dłużej zachować, trzeba je ususzyć w piecu po upieczeniu chleba.

Orzechy włoskie, wysypuje się na słomę na tak długo, aż dopóki zielona łupina znich nie odpadnie, — poczem rozsypać należy orzechy na strychu wietrznym obracając czasem, a po zupełnym ich wyschnięciu przechowuje się takowe w suchem wietrznem miejscu. Chcąc mieć orzechy świeże, należy takowe w łupinach złożywszy do garnka polewanego postawić do piwnicy, gdzie do Lutego utrzymać się dadzą świezo.

Orzechy laskowe i Lambertyńskie, składają się na powietrzu do wysuszenia po uprzednim wyłuszczeniu; — chcąc mieć świeże, chować należy takowe tak jak włoskie.

Nieszpułki, (Mispel) świeżo z drzewa zerwane, nie są do użycia. Muszą pierwiej uleżeć się, — potemu dopiero dostają słodko-kwaskowatego smaku. Na słomie w pokoju wietrznem, przechowują się do Bożego narodzenia. Chcąc takowe zaraz używać, należy je ułożyć do beczułki i postawić w pokoju ciepłym.

Jabłka i gruszki, składać należy na miejsce przezimowania dopiero w tedy, gdy się wypocą, na co potrzeba 10—14 dni czasu. Gdyby w tem czasie nastały mrozy, trzeba owoce nakryć matami lub znieść do piwnicy Zanim takowe zaniesione zostaną do przezimowania, należy je przebrać. Na miejsce przezimowania służy piwnica lub pokój. Piwnica nie powinna być zbyt głęboką, ale musi być chłodną, suchą, i świeżego mieć powietrza. Pokój musi mieć położenie ku wschodowi lub południowi i być ochronionym przed mrozami Owoce z sypane być mają na słomie, lub układane na pułkach wyścielonych słomą, mchem liściem lub sieczką, co jednak niektórzy ganią. Usta-

wiać należy owoc szypułką do góry. Miejsce przechowku musi być od mrozów całkiem wolne a w razie konieczności opalane.

Wszystkie inne płody, mające zapach mocny lub wyziew, niemogą się znajdywać wraz z owocami. Można także przychowywać owoce w pakach lub beczkach, byle te niemiały jakiego obcego zapachu. W pakach składa się owoc (szypułkami do góry) w warstwach, natrzęsając na każdą warstwę mchu suchego. Mając kilka gatunków, należy najtwardsze kłaść na spód, miękkie na górę, poczem beczka lub paka zatyka się szczelnie i stawia w miejscu chłodnem, — gdzie podczas mrozu okryć należy takową słomą lub rogożami.

W miejscach przezimowania należy co 14 dni owoce przepatrzyć, i zgniłe odrzucać, także pilnować, — które owoce doszły i użyte być winne.

Dodatek artystyczno-literacki

do czasopisma Iris za miesiąc Październik 1869.

Kronika teatralna. Rozmaitości.

Walne zgromadzenie przyjaciół sceny narodowej, odbyło się na dniu 27. t. m. przy żywym udziale członków. Rozpoczęto odczytaniem protokołu z ostatniego posiedzenia, który po małej poprawce został przyjęty, — poczem przyszła z kolei sprawa poruszona na ostatniem posiedzeniu, dla której umyślnie zwołano obecne zgromadzenie, to jest sprawa wzięcia teatru polskiego w posesyę na akcye. Wnioskodawcą był p. Adolf Ujejski, który będąc przeszkodzonym słabością, polecił zastępstwo swe p. Widmanawi, lecz ten oświadczył się przeciw wnioskowi. Rzecznikiem zaś a raczej sprawozdawcą tej sprawy koszlawej był p. Kosakowski, który zamiast wykazywać strony korzystne podobnego przedsiębiorstwa, jakto obrońca wniosku tego czynić był powinien, użył raczej tej sposobności do utraktowania słuchaczy całym zapasem owych oklepanych i publiczności naszej jako emetyk od czasu do czasu podawanych przez G. N obelg i wycieczek przeciw obecnej dyrekcyi. Napróżno wołali zniecierpliwieni słuchacze „do porządku! do rzeczy!“ bo ani tej nagany, ani ciągłego sykania niebaczył szanowny mowca, tylko wyrecytował aż do ostatniej sylaby lekcyę której się wyuczył z kroniki G. N.

Sprawozdawcą wydziału był p. *Królikowski*, który i rachunkiem jasnym i wywodem danym ze strony artystycznej dowiodł, iż przedsiębiorstwo akcyjno-teatralne jest czystą mrzonką, nie dowykonania w rzeczywistości. P. *Groman* również mówił przeciw wnioskowi p. Ujejskiego, wykazując iż gdyby przed-

siębiorstwo teatralne tylko jakie takie zapewniało korzyści, toby się dawno byli znaleźli Gründery,którzyby założyli na to stosowne konsorcyum. P. *Jasieński* udowodnił lubo w sposób humorystyczny iż projekt akcyobrania teatralnego jest utopią, a p. *Iskrzycki* w dłuższej mowie do reszty zbił argumentacye wnioskodawcy. Podano wreszcie wniosek pod głosowanie. I głosował zanim sprawozdawca pan K. z towarzyszem, zaś reszta członków trwając w niegrzeczności uporne, była przeciwnego zdania, poczem p. K. osierocił salę, zostawiając losowi całe zgromadzenie.

P. *Widman* zdawał sprawę imieniem komisyi ad hoc wydelegowanej — o czynnościach zarządu, które powzięto do wiadomości.

P. *Zawadzki* po treściwej i pełnej gruntownego poglądu mowie, przedstawił imieniem komisyi specyalnej plan założenia szkoły dramatycznej we Lwowie, — który przez zgromadzenie został przyjęty.

Wreszcie przystąpiono do wyboru jednego członka do wydziału towarzystwa i wybrano jednogłośnie p. Dr. Wołka, poczem posiedzenie zamknięto.

W następstwie uchwał powziętych na powyższem zgromadzeniu, rozpisał zarząd towarzystwa konkurs dla uczniów chcących uczęszczać do szkoły dramatycznej, a komisya wybrana przez tenże zarząd do zdawania sprawy o przedstawieniach teatralnych, ukonstytuowała się na dniu 1. Listopada r b. i uporządkowała dalsze swe czynności.

Przechodząc do przedstawień teatralnych w okresie czasu od 20 Września aż do końca Pazdziernika, zapisujemy z przyjemnością, iż zastęp artystów i artystek naszej sceny bardzo korzystnie został wzmocnionym.

P. Romana Popielówna która zamierzała była opuścić scenę na zawsze, zmieniła ten zamiar i pozostała nadal przy naszym teatrze, a entuzjastyczne przyjęcie którego doznała ze strony lwowskiej publiczności przy ponownem wystąpieniu pierwszem, musiało wzbudzić w niej to przekonanie, iż w żadnym zawodzie innym nie znajdzie tyle życzliwości, i uznania jej talentów, co na scenie naszej. Wielką też czujemy wdzięczność dla pana Popiela, ojca artystki, który przybywszy z Warszawy i będąc sam artystą, wpłynął na tak korzystne dla sztuki dramatycznej postanowienie panny R. Popielównej.

Oprócz tego pozyskała dyrekcya nowe siły artystyczne w pp. Delchau, Ostrowskiej, Sochaczewskiej i German, tudzież w panach Delchau i Sohaczewskim, których wszystkich mieliśmy sposobność już oglądać na scenie. Sąd światłej publiczności przyznaje wraz znami, iż obecny stan naszego personalu artystycznego smiało można nazwać świetnym, i że talenta jak panny Delchau, German — przy odpowiedniem kierownictwie, zaliczyć się dadzą w przyszłości do pierwszorzędnych.

Przedstawienia polskie od 20. Września do 20. Października. 1869.

22 Września. *Pafnucy i Narcyz i Pensyonarki.* W pierwszej sztuce p. Linkowski oddał nam wybitnie charakter męża zazdrośnego aż do szaleństwa, a

p. Linkowska rolę przebiegłej subretki. W pensyonarkach celowała spiewem miłym p. Kwiecińska.

24. Września. *Safanduły*. Znana komedja z francuzkiego której doskonała gra pp. Królikowskiego, Linkowskiego, Hubertowej, i R. Popielównej, nowego dodała uroku.

26. Września. *Halka* Opera Moniuszki. Występ tenorzysty p. Sochaczewskiego w roli Jontka. Zawsze z równą przyjemnością spieszymy na Halkę, tą razą powiększyła się takowa nową akwizycyą. P. Sochaczewski ma głos bardzo miły, szkołę spiewu i mimiki — dobrą. Życząc szczęścia p. Sochaczewskiemu, cieszymy się bardzo jego pozyskaniem dla naszej sceny.

29. Września. *Zemsta*. Komedja A. Hr. Fredry. Każde przedstawienie utworu tego Moliera polskiego jest uroczystością dla naszej sceny — to też publiczność licznie się zbiera na takowe. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, artyści widocznie studjują pilnie myśli i charaktery po mistrzowsku nakreślone; pominąć nie należy jednak uwagi, aby Czesnik nie sięgał zbyt często (widocznie w zapomnieniu) do gładzenia czupryny,— a Rejent nieprzesadzał oznak hipokryzyi. Sądzimy też iż możnaby rolę Papkina dać p. Wilkoszewskiemu a rolę Podstoliny, pani Linkowskiej.

1. Października. *Oblubienica z Lamermoru*. Melodramat w 3 aktach. Pierwszy występ p. Sochaczewskiej. Treść dramatu znają czytelnicy z romansu W. Scotta, nie będziemy go zatem powtarzać i zwracamy się wprost do działania scenicznego. Lorda kanclerza przedstawił nam p. Królikowski bardzo dobrze; widzieliśmy w zupełności odwzorowaną — walkę zacnej w gruncie duszy z chwiejnością męższczyzny, powodującego się silnemu a zaciętemu charakterowi swej żony Lady Ashton, którą odegrała z wielkiem talentem pani Miłaszewska. Łucya Ashton (p. Sochaczewska) była przedstawioną we wszystkich odcieniach z wielką precyzyą i owym nadmiarem uczuć którego mu autor nadał. Brakowało tylko tej giętkości, — tej siły romantycyzmu, która otacza bohaterką dramatu w oczach widza myślącego,—czyni ą zjawiskiem eterycznem, panującem bez wysilenia nad szlachetnem i rycerskiem sercem Edgara Rawenswood (p. Szymański), który nam się przedstawił w najwierniejszym odwzorze podług myśli autora ;—każde zjawienie się na scenie, każde słowo, było oddane po mistrzowsku. Lord Seymour (p. Wilkoszewski) i Kaleb (p. Linkowski) zasługują na również zaszczytne uznanie.

4. Października. *Nasi najserdeczniejsi*. Komedja p. Sardou. Drugi występ pani Sochaczewskiej, która w roli Cecylii dowiodła, iż wyższa komedja jest dla niej sferą najwłaściwszą. Z wielkiem zadowolnieniem śledziliśmy każden ruch, każde jej odezwanie się, i przyznajemy zasługę należytą. Doktor Tholosan (p. Szymański), Emilia (p. R. Popielówna) i M. de Therouane (p. Wilkoszewski) niezostawili nic do życzenia.

6. Października *Pociecha rodziny*. komedja z francuzkiego. Miał to być ostatni występ p. R. Popielówny, — więc publiczność zapełniła teatr najkompletniej, i patrząc na tą grę prześliczną—artystki opuszczającej scenę na

której wzrosła i która jej była drugim światem, zasyłały jej grzmoty oklasków co chwila — wywołując ciągle jakby dla napatrzenia się poraz ostatni na ulubioną artystkę, która grą doskonałą oczarowała dosłownie widzów. Nierównie grali dobrze i inni artyści — lecz publiczność lgnęła tylko do gry żegnającej ją artystki; — tem więcej ucieszyła ją następnie wieść iż p. R. Popielówna pozostanie nadal we Lwowie.

8. Października. *Syn Bohdana*, dramat L. br. Starzyńskiego, opisany przez nas w dawniejszych recenzyach.

10. Października. *Córka pułku*, opera i *cicha woda brzegi rwie*, komedja. W operze odszczególniła się p. Kwiecińska w roli tytułowej i p. Koncewicz w roli Sierzanta. W komedyi celowali pp. Linkowscy w rolach profesorstwa.

13. Października *Zbudziło się w niej serce* z niemieckiego i *Paziowie królowej Marysieńki*. Na korzyść Towarzystwa Orła białego. Niemogło Towarzystwo lepszego uczynić wyboru jak zaprosić do udziału p R Popielównę. Dniem naprzód rozchwytano wszystkie bilety, teatr przepełniony był widzami, a za zjawieniem się p. R. Popielówny, zasypano ją kwiatami; gra też jej przewyższała wszystkie dotychczasowe wystąpienia, a oznaki uznania publiczności były najżywsze.

15. Października. *Posażna Jedynaczka* komedya A. Fredry syna i *Dziesięć cór na wydaniu*, operetka Suppego w której brali udział nowi artyści: p. Sochaczewski i panna Ostrowska. P. Ostrowska w spiewie neapolitańskim dowiodła iż posiada bardzo dobrą szkołę i metalowy głosik dzwięczny, mile wnikający do serc słuchaczy. Dodajmy do tego — powierzchowność miłą i postać ujmującą a przyznać będziemy musieli słusznie, iż pozyskanie p. Ostrowskiej dla naszej sceny świadczy ponownie o staranności dyrekcyi.

17 Października. *Jenerał Bem w Siedmiogrodzie.*

19. Października. *Biedna z gór.* Dramat z francuzkiego. Występ panny J. Delchauówny. Z pewną obawą oczekiwaliśmy ukazania się na scenie nowej artystki, bo widzieliśmy w tej roli najznakomitsze talenta, a nawet takie, o których arcysurowy krytyk Gazety N. pisał iż są „bozko nieporównane“. Obawa nasza znikła jednak zupełnie, zapomnieliśmy wszystkie przypuszczenia, bo p. Delchauówna stanęła przed nami od razu z wszystkiemi zaletami artystki, a doskonała jej gra żdołała zatrzeć nawet obcy dla nas sposób wymowy, właściwy prowincyom mazowieckim. Jak w początkach sztuki widzieliśmy przed sobą dziecię natury oswojone z niedostatkiem i pracą ciężką, nieznające wcale kolców niedoli sierocej, tak później cenić nam przyszło owe przeistoczenie „biednej z gór“ w damę salonową,—a na ostatek pełne rezygnacyi heroicznej zrzeczenie się dostatków życia, i chętny powrót do ubóstwa. Wszystkie odcienia wrażeń natury,—budzących się z uspienia uczuć,— miłą prostotę łączącą się z religijną stałością i cierpliwością cechującą duszę pełną poświęcenia i szlachetności, wszystko to przedstawiła nam p. Delchauówna z taką prawdą i bez wymuszenia, iż najsurowszemu bada-

ozowi charakterów i artyzmu nic nie pozostało do życzenia lub zarzutu. Także i inne role wykonane zostały doskonale, a harmonia działania wywołała u publiczności najżywsze uznanie. Słowem, było wieczór w którym gra artystów chlubne oddała świadectwo doskonałości naszej scenie i dyrekcyi zarazem.

SONETY.

Myrtaceæ.

1.

Żółknieją kwiaty, z krzewu liść opada
Cała natura do spoczynku dąży...
Umilkł spiew ptasząt, szumi zima blada
I coraz bliżej — śnieżną szatą krąży.
Szczęśliwy komu przeznaczeń koleje
Dadzą schronienie przed losów burzami,
Kto w wzroku lubym krzepi swe nadzieje
A serce koi — ust drogich dźwiękami.
Dla niego zima roskoszą bogata
Jego świat — szczęściem wspaniale promieni
I kwiat nadziei — jako mirtu szata
Wiecznie odrasta, wiecznie się zieleni.
Zamknięte dla mnie te błogie ustronia,
U drzwi stanęła: straszliwa ironja.

2.

Księżyc wygląda zpod lazurów fali
Ku ziemi sennej — co kwiaty złożyła
Cisza w około, a gwiazdeczka w dali
Swe modre oko iskrami roztliła.
I nacóż gwiazdko brylantem tak świecisz
Tyś tak daleko za niebios krańcami!
Nacóż tęsknotę w mojem sercu niecisz
Potem się kryjesz aż za obłokami.
Pieśń z serca wonie, bo ja spiewać muszę
Nie pytam świata, czy pieśniarza chwali;
Niech jeden oddźwięk, dojdzie do twej duszy
Od zapomnienia pieśń moją ocali!
Wiosna powróci, ziemia kwiat rozściele
I samotnika duch się rozweseli.

K. J.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: L. Pierożyński.
Z drukarni Zakł. nar. im. Ossolińskich. Pod bezpośrednim zarządem Alex. Vogla.